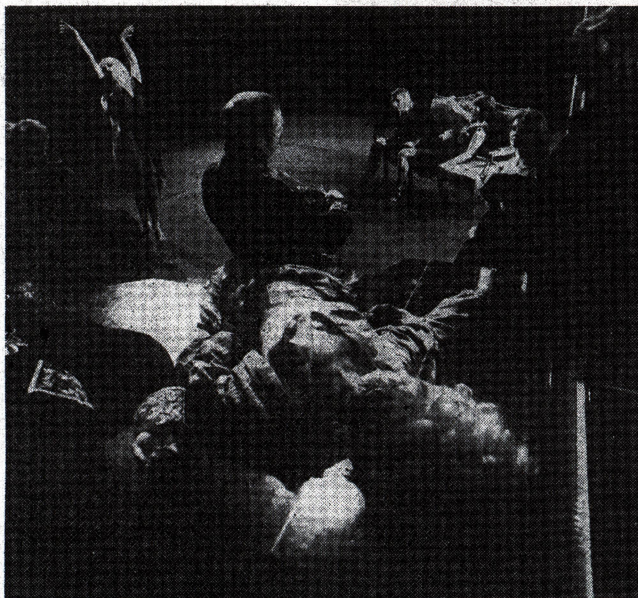


Z archiwum „Teatru”

Wypowiedź Rafała Węgrzyniaka w dyskusji z udziałem profesor Marii Janion oraz nauczycieli polonistów i młodzieży na temat *Nie-Boskiej komedii* w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego w Teatrze Polskim we Wrocławiu, „Teatr” nr 16/1976, s. 12.

79

Nad „Nie-Boską” Grzegorzewskiego



RAFAL WĘGRZYNIAK (uczeń
III LO we Wrocławiu)

Krasińskiemu wielokrotnie odmawiano miana trzeciego wieszca i genialności. Poetyce dramatu przypisywano częstokroć pewną kiczowatość. To jeszcze często funkcjonuje w naszej świadomości. Np. Swinarski w swojej inscenizacji *Nie-Boskiej* ironią skompromitował jej poetykę, fantazmaty Krasińskiego objawił jako śmieszność i kiczowatość. Natomiast wrocławska inscenizacja Jerzego Grzegorzewskiego wydaje mi się utrzymana w duchu Krasińskiego i w poetyce romantycznej.

Teatrowi trzeba przyznać prawo do suwerennego języka. Myślę, że w przedstawieniu tym jest nie tylko Krasiński, lecz jest też coś z Antonina Artauda. Jest taki jego esej *Teatr i jego dzuma*. A w nim oniryczna wizja katalizmu zbiorowego, katastrofy, jaka zabija miasto. Gdy prof. Janion przytaczała wstrząsający obraz rewolucji, wydały mi się te dwie wizje niezwykle zbieżne. Zaryzykowałbym twierdzenie: tak jak Artaud postulował stworzenie suwerennego języka teatru, tak Grzegorzewski je spełnił. Nie tylko w tym przedstawieniu, we wcześniejszych także.